

TEATR

Brudnopolis telenoweli

Grzegorz Jarzyna zrobił bezpieczne, konwencjonalne przedstawienie. Widzowie będą usatysfakcjonowani: na wysoki połysk, jak z żurnala. Wybitna kreacja Danuty Stenki, perfekcyjna scenografia, sprawna reżyseria plus ostro zarysowany problem, dzięki któremu publiczność będzie miała poczucie uczestnictwa w przedstawieniu ważnym i przejmującym. Tylko że nie jest to Jarzyna, którego dotychczas ceniliśmy – eksperymentujący z formą, szukający własnego języka i zadający pytania.

To reżyser zadowolony z siebie, przepisujący rzeczywistość filmową na sceniczną. Nie po raz pierwszy dyrektor TR inspirował się kinem. „Uroczystość”, „T.E.O.R.E.M.A.T” czy nawet „Nosferatu” były twórczymi przetworzeniami, próbą odnalezienia w kinie myśli stricte teatralnej. Adaptując scenariusz „Premiery” Johna Cassavetes

z 1977 r., Jarzyna poddał się jednak zupełnie wobec siły kina. Gwiazdą spektaklu jest Danuta Stenka. Nawet w niepotrzebnie na w pół improwizowanej scenie finałowej zwycięsko pokonuje niebezpieczeństwa ekshibicjonizmu, który w tego rodzaju przedsięwzięciach z reguły wypada tandetnie. Z Wiktorii emanuje chłód gwiazdy, która przeżyła się w samotnym mieszkaniu: trochę pije, trochę tyje, trochę płacze. Kiedyś mówiła: „Mogę wszystko”, dzisiaj „wszystko” to dla niej być

albo nie być. Stenka jest znakomita, mam jednak żal do Jarzyny, że może jeszcze poza Justyną Wasilewską (Talia) nie dał aktorom szansy na zaistnienie. Zostali wtłoczeni w niby-realistyczne przebiegi, których nie rozumieją. Są bezradni, męczą się na scenie. Podobnie rzecz się ma z całym przedstawieniem: Stenka plus reszta, mocna psychodrama z elementami telenoweli, spektakl na wysoki połysk i na brudno.

Lukasz Maciejewski

„DRUGA KOBIETA”,
REŻ. GRZEGORZ JARZYNA,
TR WARSZAWA

DRUGA KOBIETA –
znakomita kreacja
Danuty Stenki

